

# Co kręci Justynę z Jaworza?

Data publikacji: 3.05.2016 15:30

Jak delikatna blondynka odnajduje się w świecie niebezpiecznego kolarstwa torowego? Jak osiemnastolatce udaje się pogodzić zgrupowania kadry narodowej z codziennymi obowiązkami i życiem nastolatki? Czy kolarstwo było jej przeznaczone i co kręci ją w jeździe rowerem na torze? Mistrzyni Świata z 2015 roku, przygotowująca się do Igrzysk Olimpijskich Rio Justyna Kaczkowska zaprosiła naszą redakcję na rozmowę do rodzinnego domu w Jaworzu.

Już kiedy była dzieckiem rozpierała ją energia. Jak mówi mama - dokazywała od maleńkości. Dlatego, aby tę energię spożytkować, rodzice zapisali ją na basen, a potem akrobatykę... Jednak te dyscypliny szybko się znudziły. Myślała, że będzie siatkarką, jednak trenerzy wystawiali ją w drugim składzie, a że jest ambitna postanowiła gdzie indziej poszukać swojego szczęścia. Kiedy oświadczyła ojcu, że będzie trenować kolarstwo – ten złapał się za głowę. Sam przez wiele lat je trenował i wiedział, że nie jest to łatwy kawałek chleba. Mimo wszystko postanowiła spróbować i w krótkim czasie zdobyła Mistrzostwo Świata. – **Nie chciałem, żeby się ścięła. Sam kiedyś trenowałem kolarstwo. Wygrałem Puchar Polski, klasyfikacji ogólnej, w 1992 roku byłem w kadrze. Wiem jak ciężko pracowałem jako chłopak. Mówiłem jej, że to trudny sport, że niebezpieczny, ale ona i tak postawiła na swoim, bo taka jest uparta** – mówi tata Artur Kaczkowski.

A ta upartość w krótkim czasie zaprowadziła ją na sam szczyt. – **Kiedy pojechaliśmy do Instytutu Sportu w Warszawie na testy wydolnościowe i dwukrotnie myśleliśmy, że zepsuła się maszyna do testów... Tym samym potwierdziłem sobie, że to niezwykle utalentowany dzieciak. Do tej pory, żadna z kobiet nie miała takiej mocy. Nie mogłem już zniechęcać, odmawiać... Zostałem trenerem** – wspomina Artur Kaczkowski.

Wtedy jeszcze nawet nie przypuszczał, że będzie pełnił rolę trenera Mistrzyni Świata. Kariera Justyny przebiega piorunująco. Rozpoczęła się od 2014 roku, wtedy drużyna Justyny zdobyła wicemistrzostwo Europy. Ten sukces powtórzyły rok później, ale był to również złoty rok dla Jaworzanki. Zdobyła Mistrzostwo Europy i Mistrzostwo Świata Juniorek w jeździe na dochodzenie. – **Nadal jestem w szoku, że po tak krótkich przygotowaniach udało jej się tak wiele osiągnąć. Nie mogłam uwierzyć kiedy została Mistrzynią Europy, nie mówiąc o Mistrzostwach Świata** – mówi Joanna Kaczkowska.

Dziś Justyna jest w składzie kadry narodowej i rozpoczęła przygotowania do reprezentacji Polski w Rio. Klasyfikację olimpijską Polki zdobyły, podczas ostatnich Mistrzostw Świata w Londynie. Jak każdy sportowiec, Justyna ma swoje marzenia. – **Największe to złoty medal olimpijski, ale już sam wyjazd na olimpiadę to dla mnie ogromny sukces. Niektórzy marzą i pracują na reprezentowanie Polski na Igrzyskach wiele lat. Mam nadzieję, że tam pojedą** – mówi Justyna.

Jednak przygotowania olimpijskie musi pogodzić ze szkołą, rodziną i byciem nastolatką. – **Potwierza sobie takie drzwi, że teraz nie ma już odwrotu, dzięki sukcesom sportowym stała się bardziej odważna** – mówi ojciec Justyny. – **Wydoroślała** – mówi mama. Ciągłe jednak jest uczennicą Technikum – trzecia klasa technik żywienia i usług gastronomicznych z indywidualnym tokiem nauczania, córką - rzadko bywającą w domu, koleżanką, która bardziej, niż imprezy woli solidny trening. – **Mam dwa życia jedno kolarki – tam jest adrenalina i ogromne emocje, a drugie zwykłej osiemnastolatki, która potrzebuje czasem wyjść na imprezę, zrobić zakupy, albo pomalować paznokcie** – mówi. Po chwili zdradza, że interesuje się modą i kosmetologią. Kiedyś nawet chciała zostać projektantką ubrań. – **Stroju kolarskiego nigdy nie zaprojektowałam, tu swoimi prawami rządzi się barwy narodowe, czy logotypy sponsorów, ale może kiedyś zrobię taki tylko dla siebie** – mówi. Póki co najpiękniejszy strój kolarski był w tęczy barwach, który z dumą nosi nie tylko na imprezach sportowych, ale i treningach. Trenuje codziennie. Niestety nie ma ku temu idealnych warunków. – **Jedyny tor używany przez kolarzy mieści się w Pruszkowie. Tylko tam mogę trenować. Robię to na zgrupowaniach. Jednocześnie korzysta z niego dwadzieścia kolarzy i kolarek** – opowiada Justyna. I choć lubi trenować z chłopakami, jak każdy kolarz torowy

marzy o lepszych warunkach tych treningów. – **To ciężki sport zarówno pod względem wytrzymałości, wysiłku, ale również warunków. Niestety nie jest tak popularny jak piłka nożna** – dodaje. Kiedy, choć rzadko, bywa w domu trenuje na szosie można ją spotkać w Międzyrzeczu, Pszczynie czy Ustroniu. Marzeniem Justyny jest kariera za granicą – **Tam inaczej wygląda kolarstwo, można patrzeć w przyszłość** – dodaje.

Na razie nie myśli o tej prywatnej przyszłości – **Kolarstwo jest moim całym życiem, bez tego nie mogę oddychać. Mam nadzieję, że nigdy nie będę zmuszona zrezygnować. Mój towarzysz życia będzie musiał to zrozumieć i chyba najlepiej jeśli byłby kolarzem** – dodaje z uśmiechem.

Rodzina Kaczkowskich mieszka na co dzień w Jaworzu. Justyna ma dwie siostry, które już stają na startach kolarskich zawodów i chwalą się pierwszymi sukcesami.

DK